

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

==== Ojców mowy, Ojców wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary. ====

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Drugie głosowanie nad nowelą do prawa o stowarzyszeniach odbędzie się w izbie poselskiej prawdopodobnie 23 bm., 25 zaś rozpocznie izba panów obrady nad projektem i przekaże go prawdopodobnie do rozpatrzenia komisji; głosowanie pierwsze nastąpi nie prędzej jak pierwszego, a drugie w takim wypadku 22 lipca. Jeżeli izba panów, co nie ulega żadnej wątpliwości, zmieni swój projekt, to będzie on odesłany napowrót do izby poselskiej i tam po 22 lipcu raz jeszcze przyjdzie pod dyskusję, a gdyby został odrzucony, mógłby sejm pod koniec lipca zamknąć swoje obrady.

— Proces przeciw byłemu komisarzowi kryminalnemu Tauschowi, który trwał 10 dni, zakończył się uwolnieniem Tauscha. Stawający jako świadek przeciw niemu Lützow skazany został na 2 miesiące kary dodatkowej za sfałszowanie dokumentu i oszustwo. Lützow odsiada już karę półtora roku więzienia, na jaką skazany został dawniej w procesie Leckerta.

— Z Berlina piszą, że rząd po świętach przedłoży parlamentowi nowy projekt dotyczący marynarki niemieckiej. Być może, że to prawda, zwłaszcza, że jeszcze krótko przed odroczeniem obrad parlamentu doręczono posłom odbitkę zestawienia okrętów wojennych, dokonaną przez cesarza.

Austria. Cesarz austriacki kazał zamknąć na pewien czas sejm austriacki we Wiedniu. Na sejmie tym oszalala zupełnie spora gromada tych posłów Niemców, którym się nie podobało, że w kraju czeskim ma mieć i mowa czeska swoje prawa, a ztąd urzędnicy mają tam mówić i pisać do Czechów po czesku, do Niemców po niemiecku. Toć na to się z ludźmi gada i do nich pisuje, żeby się z nimi rozumieć. Ale zagorzalecy niemieccy rozumieć i uznać tego nie chcą i nie umieją. Ta gromada Niemców nie ma przecież tyle głosów w sejmie austriackim, żeby przegłosować i na swoim postawić mogła. Więc uwzięła się na to, aby przeszkadzać na wszelaki sposób w obradach, te przerywać, przeciągać, hałasować, wytwarzać, ministrów wyzywać i nie zrobić nie pozwoić. To też robili w niesłychany sposób, jak pijani, albo waryaci. Cesarz więc postąpił też sobie z nimi, jak z pijanymi lub waryatami. Kazał im pójść do domu, żeby się dobrze przespali, a może wytrzeźwieją i w głowach im się uspokoi. Gdy rząd będzie miarkował, że już do zastanowienia wrócić mogli, zawezwie sejm znowu do rady, a jeżeli jeszcze waryactw nie przestaną, to wtedy pogada z panami bratami inaczej: Posła nie wolno prawda karać za to, co

wypowiedział, ale przez to nie dało mu się prawa do robienia burd i gwałtów, do ulicznikowskiego przeszkadzania. Takiego pana brata można według zdrowego rozumu brać za kołnierza do kozy i to na miejscu, gdy go się przydybie na gorącym uczynku.

Włochy. Acciorito, który w kwietniu dopuścił się zamachu na króla włoskiego Humberta, został przez sąd przysięgłych skazany na dożywotnie ciężkie roboty. — W mieście włoskim, Piza powstał w sobotę straszny popłoch w tutejszym kościele katedralnym. Odbывała się tam uroczystość odsłonięcia i wystawienia na widok publiczny cudownego obrazu Matki Boskiej zwany po włosku: „Madonna potto gli organi“. Uroczystość ta, która miała kilka dni trwać, przywabiła bardzo liczne rzesze pobożnych, a oczekiwano jeszcze przybycia kilku biskupów, oraz wielkich tłumów pobożnego ludu. Na nabożeństwie były też obecne władze miejskie, z burmistrzem na czele. Wkrótce potem spadła świeca i zapaliła pewien przedmiot dekoracyjny w kościele. Powstała ztąd straszliwa panika w odnośnej części kościoła, a liczne tłumy cisnęły się w największym nieładzie do najbliższych drzwi. Ogień zaraz ugaszono; jednakże w czasie okropnego tłoku zabito 9 osób, a 21 ciężko poraniono. W mieście panuje przygnębienie, a uroczystość całą zaniechano. Większa część rannych są kobiety, a wszystkie pochodzą z Pizy.

Turcja. Główny dowódca wojsk tureckich Edhem basza, a pogromca Greków, jest sam greckiego pochodzenia i jest synem chrześcijańskich rodziców. Edhem basza urodził się na wyspie Chios, w czasie, gdy wyspa ta walczyła o niepodległość grecką z tureckiego jarzma i przez Turków została spustoszoną; wówczas też jego chrześcijańscy rodzice zostali zabici. Turecki generał Rhoşeo basza zabrał go jako dziecko do Carogrodu. Generał obdarzył go wolnością i posłał Edhema wraz z innymi chłopcami na wychowanie do Paryża. Tam odwiedzał przez cztery lata instytut wojskowy, odznaczając się nadzwyczajnie w naukach, poczem znowu był cztery lata na szkole budownictwa górniczego. Poczem odbył podróż po Francji, Niemczech i Szwajcarii. Powróciwszy do Carogrodu, został mianowany kapitanem jeneralnego sztabu, a w roku 1849 został adjutantem sułtana. Od tego czasu postępował szybko coraz wyżej, aż w roku 1877 został wielkim wezyrem. Edhem basza ma być entuzjastycznym i zagorzałym mahometaninem i już często okazywał wielką niechęć do obcych i do chrześcijan. Podczas wojny rosyjsko tureckiej, był ostatnim z tureckich

ministrów, który przystąpił na zakończenie wojny. Jego brat, który przed kilku laty umarł, był długie lata katolickim księdzem w Carogrodzie. — W dowód przyjaźni, jaka panuje między Turcją a Niemcami, ofiarował sułtan turecki cesarzowi Wilhelmowi baterię greckich dział, które zdobyły wojska tureckie w ostatniej wojnie na Grekach. Działa te będą umieszczone w zbroyowni berlińskiej na dowód zwycięstwa tureckiego nad Grekami.

Wysoką wartość

języka ojczystego przedstawił w roku 1839 rosyjski dziejopisarz Pogodin swym rodakom, zachęcając ich, aby się z Polakami sprawiedliwie obchodzili.

»Języka polskiego — mówi Pogodin — w szkołach Królestwa należy uczyć na równi z rosyjskim. Jeżeli wykłady będą niedostateczne, to Polacy zaczęną się douczać w domu z większym zapalem i korzyścią, jak to bywa z każdą zabronioną rzeczą i my nietylko nie osiągniemy celu, ale przeciwnie oddalimy się od niego, nadto uzbroimy przeciw sobie ukrytych wrogów. Wogóle myśl zgładzenia jakiegokolwiek języka, to myśl fizycznie niemożliwa; żadnego narodu nie można pozbawić języka, jak nie można go pozbawić jednego z pięciu zmysłów, danych mu przez Boga. Język jest takim samym przyrodzonym, nieodzibernym organem, jak inne, tylko cenniejszym dla człowieka, bo ściśle związanym z jego duszą.

Ztąd też pochodzi, iż psuje duszę ten, kto wydziera bliźniemu język ojczysty. W każdym narodzie wyrobiło się przez owe długie czasy istnienia jego pewne poczucie, które sprawia, że język ojczysty jest najmiłszy i najlepiej można w nim rozumieć prawdy wiary św., gdy rodzice pod tym względem wypełnili swój obowiązek. To każdy z nas wie, albowiem choć niejedyn musiał się w szkole uczyć po niemiecku, to jednak ma zupełnie inne uczucie wewnętrzne, gdy np. słyszy polski śpiew lub sam śpiewa w kościele. Czuje się wzruszonym śpiewem w ukochaanym języku ojczystym do głębi duszy.

Dalej występował Pogodin za tem, aby w szkołach uczono dziei historii polskiej i to gruntownie uczono, co musi dobrze wpływać na dzieci. Gani też ostro przekręcanie i fałszowanie historii. »Inna rzecz — pisze — historia Polski, skażona, nadużywana umyślnie do bezprawnych celów!... takie wykłady należy przesładować, jako oszustwo ze złą wiarą, jako obrazę nauki, jako świętokradztwo!«

Niechaj sobie to ci spamiętają, którzy wmawiają w lud, iż wszystko jest w Prusach i pod pruskim systemem szkolnym w porządku. Tym trzeba owe słowa sprawiedliwego Rosyanina przypomnieć, gdyby znowu to twierdzili.

Jest obowiązkiem naszym bronić naszego języka ojczystego, szanować i pielęgnować go i kształcić się w nim, gdzie się tylko da, a mianowicie przez czytanie polskich książek i gazet. Jest dalej obowiązkiem każdego, zapoznać się z historią narodu polskiego.

Zawieszenie broni pomiędzy Grecją a Turcją zostało przedłużone. Chodzi teraz o to, aby pokój został zawarty i w tym celu toczą się ponownie układy.

Mocarstwa europejskie chcą wysłać ponowną notę do Grecji i zwrócić uwagę, żeby się nie ociągała i przyjęła warunki, jakie jej mocarstwa przedłożyły. Jeżeli Grecja dłużej zwlekać będzie, to sama na tem najgorzej wyjdzie, bo mocarstwa pozostawiają ją własnemu jej losowi i niech wtedy sama układa się z Turcją o warunki pokoju.

Wybory do sejmiku w okręgu starogardzko-tczewsko-kościerskim odbędą się w **czwartek, dnia 10 czerwca**. Spodziewamy się, że wszyscy polscy wyborcy, czyli »walmiani«, spełnią swój obowiązek, że żadnego z nich w dniu tym braknąć nie będzie, a wszyscy jak jeden mąż głosy swe oddadzą na kandydata naszego: **Ks. prob. Wolszlegiera z Dąbrówny!**

Szczęście Boże w tej walce wyborezej!

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Towarzystwo paramentowe miało w ubiegłym roku do dyspozycji wogóle 5383 m. 41 fen. i to brunsberskie 3604 m. 31 fen., fromborskie 1123 m. 53 fen., elbląskie 472 m. 67 fen., tyłżyckie 102 m. 94 fen. i malborskie 79 m. 96 fen. Rozdało ono liczne paramenta ubogim kościołom, szczególnie misyjnym.

Chełmińska dyecezya. Ks. administrator Jerzy Pabusch przeniesiony z Szwarcenowa do Iławy, a ks. wikary Kolasiński z Nowego mianowany administratorem w Żarnówcu. Ks. wikary Bolesław Tempki przeniesiony z Subków do Nowego. Ks. Paweł Deja, wikary przy kościele P. Maryi w Toruniu, zwolniony na 6 tygodni od obowiązków dla poratowania zdrowia, a na zastępstwo przeznaczony ks. Tadeusz Omańkowski ze Strzeczca.

Rzym. Biskup moguncki ks. dr. Hafner miał audyencją u Ojca św., który chwalił występowanie katolików w Niemczech w obronie praw Kościoła, zwłaszcza cieszył się nad szczerzeniem się katolickich towarzystw robotniczych. Z powodu jubileuszu błog. Kanizyusa zapowiedział osobną encyklikę do Biskupów. Błogosławiony Kani-

OJCZE NASZ.

6) Powieść z obecnego czasu.

(Ciąg dalszy.)

Jaworowy uśmiechał się szyderczo.

— Nie ciesz się przed czasem! już się umówili gospodarze, że nikt ci nie sprzeda ani jednego funta ziemi, ani jednego świerzaka — dotrzymają słowa.

Gniewnie odszedł Jaworowy, obracając, jak zwykle swe kroki ku miastu.

Rada faktora pomogła nieco Jaworowemu, bo wyrębywanie lasu i parcelowanie gruntu przyniosło tyle zarobku, że zdołał zapłacić zaległe procenta i nawet upłacić dług, lecz to wszystko wybawić go nie mogło, bo chodząc za temi interesami, zaniedbał zupełnie swoje gospodarstwo domowe. Żona jego, ciągle chorując, nie opuszczała łóża, a czeladka robiła, co jej się podobało.

Za ojca Jaworowego zwykle czeladka służywała do kilka lat, lecz u syna nikt miejsca nie zagrzebał, ponieważ Jaworowy był tyranem, który z służącymi się surowo i nie po ludzku obchodził. Czeladka zmieniała się co miesiąc i często co tydzień, jak gdyby dwór Jaworowego był gołębnikiem. Parobcy kradli zboże, dziewczki mąkę, krupy, okrasę; rolę obrabiali bylejak; wozy, pługi i brony zwykle potrzebowały reparatur i tak upadało gospodarstwo coraz więcej, kiedy i między końmi i krowami

zyusz (właściwie Huda), prawdziwy apostoł Niemiec w połowie 16-go stulecia, umarł 21 grudnia 1597. A więc przy końcu tego roku przypada trzechsetna rocznica jego śmierci. Jego katechizm, pierwotnie po łacinie pisany, był używany niemal przez 300 lat, a inowsze katechizmy polegają na nim.

Na czerwcu

można teraz »Gazetę Olsztyńską« zapisywać na wszystkich pocztach.

Tylko **25 fen.** kosztuje przedpłata na »Gazetę Olsztyńską« na miesiąc czerwiec. Prosimy o liczne zapisywanie Gazety.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron

* **Olsztyn.** Święta Zielonych Świątek przeszły przy pięknej pogodzie. Mieszkańcy miasta wylegli całymi gromadami do lasu lub w okoliczne miejscowości, aby użyć świeżego powietrza. Koncerta odbywały się rano i po południu w ogrodach tutejszych i w lesie, a wszędzie pełno było ludzi. Także i teatr niemiecki na sali p. Funka licznie był odwiedzany.

— Jak niektóre tutejsze gazety piszą, proboszczem w Olsztynie mianowany został ks. prob. Teszner z Klebarka i w krótkim czasie ma objąć tu swe urzędowanie.

— Na kościół w Szczytnie złożył u nas p. Franciszek Tolsdorf z Olsztyna 1 markę. Razem 10 m. 50 fen. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

— Na pogorzalców w Warkałach złożono na zebraniu Towarzystwa »Zgoda« w niedzielę 2,20 m. Razem 8 m. 80 fen. Dalsze składki przyjmujemy.

— We wtorek i we środę odbywa się tu ósmy zjazd katolickich nauczycieli z Warmii. Jak już pisaliśmy, miał na zebraniu tem być też odczyt na temat: »Jakich środków trzeba użyć, aby w polskich częściach Prus język niemiecki zapanował i aby przytem religijno-moralne wykształcenie zaniedbane nie zostało«. W ostatniej chwili zaniechano tego odczytu i zastąpiono innym, który miał ks. prof. dr. Ditrich z Brunbergi, poseł na sejm pruski. Dla czego

zdarzyły się nieszczęścia, z przyczyny niedbałości i nieporządku.

Jeżeli Jaworowy piorunował, krzyczała czeladka jednogłośnie, że nie potrzebuje u niego służyć! Zdarzyło się, że w najpilniejszym czasie Jaworowy został sam, bez parobków i dziewczek. Połowa żniwa zgnęła na polu.

Żona upadała coraz więcej, aż suchoty szybki koniec przepowiadały; dziecko cierpiało na kaszel uporczywy, krew rzucała się ustami i nosem.

Gdy nazajutrz po dniu zadusznym jedynaka Jaworowego zaniesiono na cmentarz i grabarz zmarzłe bryły rzucał łopata na trumienkę, żal i boleść zatrzęsły wnętrzościami ojca. Gromada gości pogrzebowych odmawiała głośno »Ojcze nasz«, lecz Jaworowy mocno zaciął usta. Przy słowach: »Bądź wola twoja, jako w niebie tak i na ziemi«, jęknął złośliwie, jak gdyby się sprzeciwiał Bogu, a potem ponuro patrzył ku ziemi.

Strata jedynaka głęboko zraniła jego serce, płacząc i narzekając na astroniu o dziecko swoje, był tem nieszczęśliwszy, że przewidywał bliską śmierć kochanej żony, jedynej istoty, która go szczerze kochała.

— Cóż pocznę bez niej! — narzekał często, lecz przed ludźmi nie okazywał swego żalu, owszem, piorunował jeszcze częściej na czeladkę i na cały świat.

Rozpacz jego uśmierzała się tylko przy

zapowiedzianego odczytu zaniechano, nie wiadomo. — Na intencją zjazdu odprawiła się o godzinie 10-tej przed południem uroczysta msza św. Odprawił ją ks. prob. Neumann z Ramsowa w asystencji księdza kap. Woelk i ks. misjonarza Herrmanna z Olsztyna.

— Germanizacya pociąga za sobą protestantyzowanie. Stwierdzają to pisma katolicko-niemieckie »Germania« i »Schles. Volks-Ztg.« Dzienniki te obliczają, że przed 80 laty było w Księstwie Poznańskim wogóle tylko 120 zborów protestanckich, dziś jest ich przeszło 300 w 280 parafiach z 272 duchownymi. W ciągu ostatnich lat 10 utworzono przy pomocy rządu 40 nowych parafii i wybudowano 49 nowych murowanych kościołów protestanckich. Niemcy starają się także Polaków-katolików przeciągać na swoją stronę. Tak np. według »Magdeburger Ztg.« protestancy panowie w Prosin w Saksonii wysłali robotników katolicko-polskich na protestanckie nabożeństwo podczas wizytacji jeneralnego superintendenta. — Obieżyści, wyszedłszy w niemieckie strony z pełną wiarą w sercu, powracają częstokroć do domu jako bezwyznaniowcy, ze zmianami obyczajami, zdolni do wielu złych rzeczy. Odnosi się to tak do mężczyzn jak do kobiet a mianowicie młodych dziewczyn, które zatracają po części na obczyźnie swoją niewinność. To też wszyscy, dbający o moralność wśród ludu polskiego, powinni wszelkimi siłami przeszkadzać wynoszeniu się jego w niemieckie strony.

* **Gołdap.** W dzień Wniebowstąpienia utopiła się pewna dziewczyna w miejscowości K. w jeziorze. Przyczyna samobójstwa dotąd nieznaną.

* **Jańsbork.** 31 maja pochowano tu zmarłego burmistrza p. Platha, który blisko 20 lat swój urząd sprawiedliwie sprawował.

* **Szczytno.** W r. 1897 odbędą się w naszym mieście jeszcze następujące targi: 15 czerwca i 24 sierpnia targi na bydło i konie, 26 sierpnia jarmark, 5 października i 9 listopada targi na bydło i konie, 11 listopada jarmark.

* **W Królewcu** odebrał sobie już dość dawno temu życie pewien żołnierz. Sądzo no już wtedy, iż zrobił to z rozpaczy, ponieważ podoficer zanadto go dręczył. Na domaganie się rodziny przeprowadzono po-

łożu żony ukochanej; tam siadywał przez całe godziny i nawet całe półdnie tam przesiadywał. Chorująca nie mogąc wiele mówić dla kaszlu i braku oddechu, tylko rękę jego ścisłała.

— Wszystko inaczej się obraca! — odezwał się pewnego wieczora, siedząc przy łóżu, — inną malowałem sobie przyszłość! Spodziewałem się, że będę bogatem i widzianym gburem, a tu dług i bieda zagładają mi do każdego okna. Nadzieja obiecowała mi, że z żoną i dzieckiem dożyję się szczęśliwej starości, a tu jedno odchodzi mnie po drugim i pozostanę osamotniony jak suchy dąb bez liścia i gałęzi!

— Żono! — krzyknął w gorzkiej rozpaczy, jeżeli ty mnie opuścisz, nie chcę dłużej żyć na świecie! Po co się trapić, aby inni pożerali owoce prac moich? Znikąd nie masz pociechy, wszyscy mnie nienawidzą, mną pogardzają, z drogi mi schodzą, zło-rzeczając mi że jestem winien wszystkich nieszczęść, które gminę spotkały! Tylko myśl o tobie powstrzymała mnie, że nie zadusiłem niejednego, który szyderczo ze mnie drwił! ale jeszcze przyjdzie czas!...

Jaworowa, chociaż nieśmiało, wskazywała ku niebu, skąd można się spodziewać spokoju, pociechy, lecz mąż jej nie chciał o tem ani słuchać. Pewnego razu powążył się do tej zuchwałości, że wyrzekł bluźnierstwo: »z Bogiem nie mam żadnych stósunków i nie troszczę się o niego! wszak

nownie śledztwo, które też wykazało, że to prawda. Podoficera spotkała za to zasłużona kara, gdyż zdegradowany został na prostego szeregowca i pół roku przesiedzi w więzieniu.

* **Królewiec.** Najprzew. ks. Arcybiskup dr. Stabilewski z Poznania przybył tudotąd w zeszły piątek, przed południem o 10-tej w towarzystwie ks. kapelana Stryjakowskiego i ks. kanonika i regensa Jedzinka. Na dworcu przyjmowali dostojnego gościa ks. prob. Szadowski, poboszcz wojskowy ks. Jasiński, ks. kapelan Reimann i dwóch członków dozoru kościelnego i to: pp.: kapitalista Freund i właściciel dóbr rycerskich Eckert z Kohlhof. Ostatni dał swe pojazdy do użytku. Ks. Arcybiskup udał się najprzód do kościoła, gdzie odmówił modlitwy, następnie obejrzał miasto i rzeczy widzenia godne. Obiad odbył się na probostwie, a po nim o godz. 2-giej udał się ks. Arcybiskup do Tenkit i krzyża, gdzie św. Wojciech śmierć męczeńską poniósł. Wieczorem powrócił ks. Arcybiskup i zabrał do następnego dnia południa.

* **Malbork.** Zakrystyan tutejszej fary został złożony z urzędu, ponieważ wypróbował skarbonki kościelne do własnej kieszeni i pieniądze przepijał.

* **Susz.** Właściciel Kobieter z Staregotargu skazany został za publiczną obrazę p. dr. Morawskiego z Sztumu podczas znacznej skandalicznej sceny w setną rocznicę cesarza Wilhelma na 50 m. kary. Zarazem wolno skarżącemu ogłosić w orędowniku powiatowym wyrok na koszt oskarżonego.

* **Susz.** W Wielkich Piotrowicach schwymano listami gońcami poszukiwanego leśniczego Gniewodę, który w rodzaju górnośląskiego Sobczyka był postrachem całego powiatu. Gniewoda był dobrym strzelcem i groził każdemu, kto by go wydał, zastrzeleniem. Chodził on więc nawet po karczmach i gospodarzach, a ludzie bojąc się jego zemsty, dawali mu, czego zażądał. W nocy na sobotę przyszedł on do posiadziela Lichtenstein w Wielkich Piotrowicach, żądając chleba i masła, co mu też dano. Ponieważ chciał też prochu i ołowiu, więc kazano mu przyjść na drugi dzień. Przyszedł też znowu w nocy, ale tymczasem posiadziela zameldował o tem władzy i dwóch żandarmów z kilku silnymi chłopami czekało na Gniewodę. Gdy tenże przyszedł i zapukał, kazał mu posiadziela wnieść

jego piorun spaliwszy mi dwór i mnie wprowadził do dzisiejszego nieszczęścia!

W nocy na Nowy Rok umarła Jaworowa, pobożnie, jak to było jej przez całe życie zwyczajem. „Niech się dzieje wola Twoja!“ temi słowy zęgnęła się z światem.

Przez całą noc klęczał Jaworowy przy łożu swej żony, krzycząc, płacząc i narzekając, lecz o modlitwie nie pomyślał.

Gdy sąsiedzi mali i wiele odwiedzali zmarłą i podług dawnego zwyczaju odprawiali różaniec i godzinki za zmarłych, Jaworowy zamknął się w najodleglejszej komorze i tam rozpaczał, zatykając uszy przed nabożnym śpiewem.

Ksiądz proboszcz w czulej swej mowie nad grobem opowiadał, że ostatnie słowa zmarłej były: Niech się dzieje wola Twoja, Panie! i że w oddaniu się na wleń Bożą, spoczywa wszystko szczęście człowieka. Jeżeli pielgrzym ziemski zawsze się zgadza z wolą Bożą, łatwo zwycięży i najprzykrzejsze losy i najboleśniejsze ciosy, wierząc mocno, że szczęście i nieszczęście pochodzą z ręki ojca najdobrotliwszego. Wielu ludzi nie chce tego pojąć i sarkając przeciw Bogu, pędzą w zaślepieniu do przepaści doczesnej i wiecznej swej zguby, lecz i najdumniejszy człowiek zostanie upokorzony, że musi przyznać, iż dzieje się wszystko podług woli Bożej!

(Ciąg dalszy nastąpi).

tylnymi drzwiami, gdzie rzuciło się na niego dwóch żandarmów. G. zdołał wystrzeżlić i zranił ciężko jednego żandarma w nogę i chciał uciec przez płot, ale zawadziwszy o coś nogą, obalił się. Wtedy drugi żandarm ciał go kilka razy pałaszem zdołał go skrępować. W więzieniu otworzył sobie Gniewoda łańcuchem żyły u rąk i szyi i grozi mu niebezpieczeństwo utraty życia.

* **Chojnice.** W środę po południu w gwałtowny sposób zakończył życie księgarz Michaelis. Znalezione go bez ubrania ze stryczkiem u szyi, powieszono go u nogi łóżka. Samobójca od dawna już cierpiał na umyśle i prawdopodobnie w tym stanie dopuścił się samobójstwa.

* **W Langfurze** przed kilku dniami powiesił się żołnierz Gudlof z 17 batalionu trenu.

* **Swiecie.** W poniedziałek po południu pewien parobczak w przejeździe przez Wiąg podrażnił na pastwisku znajdującego się stadnika, który rozjuszony rzucił się w pogoń za nim. Nie mogąc go doścignąć, uderzył stadnika na pracującą w polu niewiastę i zranił śmiertelnie, że wkrótce ducha wyzionęła.

* **Golub.** Dwie kobiety z Polski, które zamierzały wyjechać do Ameryki a nie miały paszportów, najęły przemytników, aby ci przenieśli je w pewnym ukrytym miejscu przez Drwęcę. Przemytnicy ci pomylili się jednakże i dostali się na głębinę, gdzie ratując siebie, wrzucili kobiety do wody. Trzeci przemytnik, który niósł dziecko jednej z kobiet, dotarł z nim szczęśliwie do brzegu, poczem, ponieważ dwaj towarzysze jego uciekli, wyratował i obie kobiety. Ale gdy jeszcze zajęty był ratowaniem, przybiegli strażnicy i wszystkich zabrali do więzienia. Także i tych dwóch zbiegłych przemytników aresztowano nazajutrz. Jednej z kobiet wypadł przytem worek z pieniędzmi, za wierający cały dość znaczny jej majątek.

* **Kruświca** (w Poznańskim). Pewien gospodarz w Chełmcach zaoszczędził sobie przed kilku laty 300 m. Ale zamiast je oddać do kasy jakiego banku ludowego, gdzieby mu już były sporo procentu przyniosły, zawiązał trzy stumarkówki w inny papier i schował pod wiszący na ścianie obraz. Tam złodziej ich wprawdzie nie znalazł, ale dobrali się do nich inni szkodnicy. Gdy w tych dniach gospodarz, chcąc kupić konia, sięgnął po owe oszczędzone pieniądze, znalazł tylko kupkę kurzu. Stumarkówki bowiem tak mole pocięły, że już ich użyć nie było można. Za radą doświadczonych ludzi posłał je ów gospodarz do banku rzeszy w Berlinie, który zwrócił mu 200 m. za dwa papierki, bo szczęśliwie numery stumarkówek były jeszcze widoczne. Za trzecią stumarkówkę już nic nie dostał, bo była zupełnie pociętą. Tak więc stracił 100 m. i procenta. Gdyby owe 300 m. były leżały przez 5 lub 6 lat w banku, byłaby z nich powstała już prawie czwarta setka. Oszczędność jest bardzo chwalebna rzeczą, ale musi być rozumną.

* **Poznań.** Dnia 2 czerwca został byłym właścicielem i nakładcą »Gońca Wielkopolskiego« p. Karol Rzepecki za obrazę oficerów i podoficerów, której się sąd dopatrzył w artykule o strzelcach w Oleśnicy, skazany na 100 m. kary. W owym artykule z Wrocławia pisało, iż polskim żołnierzom w Oleśnicy zakazano mówić i spowiadać się po polsku. Dochodzenie wykazało, iż niejedno było prawdą, lecz wszystkich twierdzeń udowodnić nie zdołano.

* **W Berlinie** spotkała niespodziewana śmierć lekarza dr. Weisbacha, który około godz. 6 rano wrócił w napitym stanie do domu, a kładąc się spać skaleczył sobie o szklanekę, stojącą na stole przy łóżku, prawą rękę tak, że żyła pulsowa pękła. Gdy służący wszedł do sypialni, zastał dr. W. mocno śpiącego, zbrozonego krwią. Przywołany do pomocy lekarz zarządził środki ratunkowe, lecz daremnie, gdyż nieszczęśliwy, przewieziony do szpitala, umarł tamże wskutek upływu krwi.

* **Z Katowic** (na G. Ślązku) donoszą, że pomiędzy Szopienicami a Burowcem zapadła się zsoza, pod którą znajdowały się kopalnie. Wodociągi pękły. Wiele domów bardzo zagrożonych. Policja zarządziła

opuszczenie zagrożonych miejscowości i wskutek tego kilkanaście rodzin znajduje się bez dachu.

* **Frideberg** (na Ślązku) jest pierwszym miastem posiadającym adwokata w spódnicy. Niejaką panną Joanna Ditrich ogłasza w gazetach, że osiedliła się tamże jako adwokat, uzyskawszy na wszechnicy w Zurychu w Szwajcaryi stopień doktora praw.

* **Brandenburgia.** Pewien obywatel niemiecki, jak donosi »Germania«, mieszkający w Brandenburgii, a pochodzący z Westfalii, każe wóźnicy swemu nosić przy kapeluszu czerwono-białą kokardę, ponieważ kolory te są krajowemikolorami westfalskimi. Gdy w tych dniach obywatel ten przybył do Poznania, pewien żandarm tamtejszy napisał sobie wóźnicę jego z powodu owej »niebezpiecznej« kokardy na karę. Ciekawość, co z tego też wyniknie, tem więcej, chlebobawca wóźnicy jest krwi i kości Niemcem i nie mówi wcale po polsku!

* **Hesya.** We wsi Biberau odbywało się w tych dniach polowanie, podczas którego niejaki p. Dab, 60-letni dzierżawca dóbr, zastrzelił przez nieostrożność swego kolegę Simemachera, także dzierżawcę dóbr. Dab tak się przeraził i zmartwił, że przykrywszy trupa swoim surdudem, odebrał sobie na miejscu wystrzałem z flinty życie.

* **Z Białej** (w Galicyi) nadchodzi wiadomość, że nareszcie udało się dnia 3-go b. m. po południu aresztować długo poszukiwanego zbrodniarza Franciszka Włodarskiego, który był głównym sprawcą w morderstwie bankiera Kohna w Pszczynie. Okutego w kajdany odstawiono do więzienia w Białej. Włodarski, którego poznano w pewnej restauracji, chciał się ratować ucieczką. Kilku żandarmów i wiele innych osób puściło się za nim w pogoń. Podczas gonitwy strzelano do Włodarskiego, który został raniony. Tak samo strzelał Włodarski, który był uzbrojony w rewolwer i zastrzelił jednego żandarma, a drugiego zranił. Nadto zranił ciężko syna właściciela dóbr Homaga z Lipnika, któremu kula weszła w brzuch, stan jego zdrowia zagraża życiu. Także robotnik Józef Urbach z Starej Bielicy został zraniony. Przy aresztowanym nie znaleziono żadnych rzeczy, które by pochodziły od rabunku popełnionego u Kohna. Aresztowany nie przyznaje się do winy. Włodarskiego przeprowadzono do więzienia w Wadowicach.

ROZMAITOŚCI.

Najbardziej rozpowszechnionem stworzeniem jest człowiek. Liczbę ludzi na kuli ziemskiej obliczają na 1500 milionów. Z kolei następuje najniewinniejsze ze zwierząt domowych, owca, która ukazuje się w ilości 500 milionów. Dalej następuje bydło z ilością 300 milionów, a wreszcie trzoda chlewna w liczbie 190 milionów. Koni naliczono tylko 60 milionów.

Wilk, Dudek, Kos, Lis, Koziół, Zajac, Kanarek. Nie będzie to bajka jaka, lecz sprawozdanie z rozprawy sądowej, która niedawno toczyła się przed sądem w jednym z miasteczek galicyjskich. Wóźny Wilk zaskarżył kupeca Josła Kanarka o obrazę honoru za to, że go w sprzeczce nazwał głupim dudkiem. Wilkowi nie podobało się widocznie, że go Kanarek zaliczył do ptaków i obrażony zwrócił się do adwokata Kosa, w imieniu którego koncipient jego do. Koziół wniósł skargę o obrazę honoru. Rozprawa odbyła się przed sędzią drem Lisem, a jako świadek miał być przesłuchany policyant miejski Zajac. Sędziemu udało się pogodzić poważnione strony, Kanarek bowiem cofnął swego dudka, wskutek czego dr. Koziół w imieniu Wilka odstąpił od skargi, a sędzia dr. Lis uwolnił od winy Kanarka. Zajac nie przesłuchany odszedł do domu. Jak widzicie, bardzo dziwne nazwiska mają ludzie, a w powyższym wypadku znaleźli się sami tacy, którzy mieli nazwy znanych wszystkich zwierząt.

Pokłady soli kamiennej, bardzo bogate, odkryto w Slanacu, pow. Krupa w Bośni. Rząd natychmiast przystępuje do urządzenia tam kopalni soli. Wśród ludności okolicznej przechowuje się tradycja, że w Slanacu istniały już niegdyś kopalnie soli.

Kaplica polska w bazylice św. Antoniego w Padwie. Z powodu restauracji bazyliki i przywrócenia jej do pierwotnego stylu dokonano w niej wielu przeobrażeń. Dawna kaplica polska, pierwsza na lewo, uległa zupełnej rekonstrukcyi. Chcąc zachować jednak od-

dzielna kaplicę dla Polaków, spowiednik polski ks. Jan Warchał w Padwie obrał inną kaplicę dla narodu polskiego i zebrał wśród rodaków składki, zamierza ją odnowić w stylu stósującym się do całości bazyliki. Tutaj zostaną też umieszczone wszystkie pamiątki z dawnej polskiej kaplicy. Ponieważ kaplica będzie odmalowana a la fresco, więc ks. Warchał prosi, aby polscy artyści zgłosili się do tej pracy. Jeżeli odpowiedniego mistrza nie znajdzie, będzie musiał tę robotę powierzyć włoskim malarzom. Czas nagli, więc zgłosić się zaraz. Mają inne narody swoje kaplice w Padwie i Lorecie, będą mieli także Polacy tam swoją kaplicę i każdej pielgrzymce miło będzie pomodlić się w swoim narodowym kąci.

Potop na jarmarku. W okolicy Łysych gór, na pograniczu gubernii kieleckiej i radomskiej, była pewnego dnia w maju burza ze straszną ulewą. Rzeką Kamionna nagle wezbrała i zerwała pod Wąchockiem groblę, zalala miasteczko. A odbywał się tam właśnie targ. Woda zaczęła porywać i unosić wozy, konie i wszelaki dobytek. Ludzie ratowali jak mogli swe mienie i życie. O ile jednak dotąd wiadomo, jeden koń i 20 świń utonęło.

Książka z jedwabiu. We Francji, w mieście Lyonie, które słynie na cały świat z wyrobów jedwabniczych, utkano książkę do nabożeństwa z jedwabiu. Stronnicę w tej książce jest 50, każda z nich jest utkana z białej matery, a na niej dokładnie widać litery czarne, piękne, wyrobione z całą starannością.

Każda stronnica tej książki ma inną ramkę, a jedną piękniejszą od drugiej. Ramki te stanowią pięknie utkane owoce, aniołki, Święci, ptaszki i zwierzęta różne, otoczone wieńcami liści najrozmaitszej formy, a więc liści róż, bratków, stokroci, lilii i innego kwiecia, jak gdyby zerwanego wprost z łądy i ułożonego w tej ślicznej książce ku zdumieniu oglądających. Nie chce się wierzyć, że ten cieniutki niby papier — to jedwab tak cienko i gęsto utkany w krosnach, a i te cudne ozdóbki wyrobione są także z przędzy jedwabnej. Nie brak w tej książce i obrazków Świętych. Jest ich tu cztery: Narodzenie Chrystusa Pana, Ukrzyżowanie, Najśw. Panna Anielska i jeden obrazek przedstawiający pewną chwilę rozmowy o Najśw. Sakramencie. Wszystkie te obrazki wykonane są podług wzorów najlepszych malarzy. Pierwszy egze-nplarz tej niezwykłej książki ofiarowano Ojcu św. Leonowi XIII.

»Gazeta Polska« w Chicago zamieszcza następującą wiadomość: „Union, N. Y., 26 kwietnia. — Elmer Kantor w naszym mieście od pewnego czasu spostrzegł, że woda w jego studni ma jakiś dziwny smak i postanowił studnię wyczyścić. Najął pewnego Wiliama Farbes do wypompowania studni i po wybraniu niemal wszystkiej wody Farbes spuścił się w studnię. Naraz Kantor posłyszał jakiś dziwny hałas we wodzie i zarazem przytłumione wołanie o pomoc. Gdy spuścił się na dół, zobaczył ogromną masę czegoś poruszającego się we wodzie, a jednocześnie spostrzegł tysiące żab na kamieniach i odstawach studni.

Reszta wody w studni była ich pełną. Niektóre były bardzo wielkie, a wszystkie jakby się porozumiały na jednogłośny atak na Farbesa. Setkami skakały mu po głowie, ramionach, plecach, wszędzie, gdzie tylko mogły stanąć i przytem wydzielały smrodliwy odor. Z największą tylko trudnością udało mu się Farbesa ocalić, który byłby stracił życie, gdyby jeszcze parę minut pozostał na dnie studni. Żaby prawdopodobnie dostały się do studni podziemnym otworem“. — Czy ten ktoś, co podał tę wiadomość do gazet, pisał ją po trzeźwemu?

Ceny targowe.

W prowincji wschodniopruskiej płacono wedle zestawień izby rolniczej w dniach od 20-go maja do 1-go czerwca za korzec:

Pszenicy: W Rastemborku 6,80—6,94 m.
Żyta: W Olsztynie 4,40, Brunsbergu 4,48 m.
Jęczmienia: W Brunsbergu 4,00, Labiau 4,80 m.
Owsa: W Olsztynie 3,50, Brunsbergu 3,20, Rastemborku 3,10—3,25, Rybakach 3,40 m.

* **Gietrzwałd.** Zwyczajne zebranie polsko-katolickiego Towarzystwa ludowego w Gietrzwałdzie odbędzie się dnia 13 czerwca, tj. w przyszłą niedzielę po niesporach o godz. pół do 4-tej w domu zwykłych zebrań. Dla ważnej narady wszystkich członków i mających chęć przystąpienia do Towarzystwa usilnie zaprasza Zarząd.

Odezwa.

Dnia 16 maja podczas nabożeństwa zniszczył straszny pożar wzniecony ręką złośliwą w Wielkich Warkalach w powiecie olsztyńskim niemal całą wieś. Także 27 po większej części drobnych gospodarstw z 45 rodzinami pozabawieni zostali wszelkiego sposobu życia i w okropnej się znajdują nędzy. Ponieważ mieszkańcy Warkal w ubogich żyją stosunkach a bieda tam wielka, dla tego niżej podpisani do wszystkich serc miłosiernych z usilną się zbliżają prośbą, nieszczęśliwym pogorzalcem przyjsć w pomoc bądź pieniędzmi, żywnością lub odzieżą.

Stary Szombarg, poczta Jonkowo (Jonkendorf Ostpr.) dnia 21 maja 1897.

Ks. Kuck, proboszcz,
Poss, nauczyciel w Szombargu,
Rohse, nauczyciel,
Chłosta, sołtys w Warkalach,
Keuchel, wójt w Wołownie,
Biernatowski,

sołtys i kapitalista w Gedajtach.
 Ekspedycya »Gazety Olsztyńskiej« chętnie przyjmuje wszelkie datki na ten cel i z nich pokwituje.

Posiadłość

moją w **Dużym Klebarku** chęć z wolnej ręki w całości lub w parcelach pod korzystnymi warunkami sprzedać. Mający chęć kupna mogą się u mnie każdego czasu zgłosić.

Masłowski.

Sprzedż posiadłości.

Moją tu w miejscu, przy jeziorze i lesie położoną posiadłość, składającą się z domu, chlewa i około 6 mórg ziemi, największą część łąki, chęć z wolnej ręki sprzedać.

Stary Wartembork, w powiecie olsztyńskim, 24 maja 1897.
A. Klingebel,
 wdowa po geometrze.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Panom Nauczycielom, a szczególnie Rodzicom, dbałym o wychowanie swych dzieci, poleca się

Podręcznik do domowej nauki religii świętej rzymsko-katolickiej.

Krótko. Czytanie. Łatwo.

Historja św. Katechizm.

Całkowicie. Pieśni. Tanio.

Nabyć można w drukarni »Gaz. Olszt.« w Olsztynie (Allenstein). Cena 50 fen. już w oprawie, a 60 fen. z przesyłką pod opaską.

Stodoła wiazaną i dylami obitą, pod dachówką i w dobrym stanie ma na sprzedaż do rozebrania. **Śpiewak** w Tomaszowie.

Miliony świń

ginie rok rocznie na czerwonkę. Niezawodnie najpewniejszym środkiem przeciw czerwonce jest „ANTIBAKTERIKON“, jeżeli tylko zaraz, skoro się okaże brak apetytu u świń, używany będzie.

Dla tego powinien się »Antibakterikon« znajdować w każdym gospodarstwie, by w razie potrzeby mieć takowy pod ręką. W butelkach po 50 fen. do nabycia u **Wł. Chrościelewskiego,** drogerya w Gietrzwałdzie.

WOSK
 kupuje i płaci najwyższe ceny
Otton Gauer Następca,
 WARTEMBORK.

Max Hohenstein,
== ZŁOTNIK, ==
 Olsztyn, ulica Górna nr. 8,
 poleca się do wykonywania
REPARATUR,
 nowych robót i rytowania,
 jako i
 zakupuje złoto i srebro
 po jak najwyższych cenach.

TAPETY

w najpiękniejszych i najnowszych wzorach kupuje się po najtańszych cenach u
G. Vollerthun,
 HANDEL TAPET-RYNEK REMONTOWY.

Zaproszenie do przedpłaty.

► Notaryalnie stwierdzony nakład 10 000 egzemplarzy. ◀

„Praca“

Tygodnik dla wszystkich stanów, poświęcony sprawom handlu, przemysłu i rolnictwa w swoim rodzaju jedyne i najtańsze czasopismo wychodzi w Poznaniu co niedzielę w obszernym zeszycie przy współpracownictwie doborowych sił.

Dażenie redakcyi »PRACY« zwrócone są przedewszystkiem ku pobudzeniu społeczeństwa do spotęgowania, rozwoju i rozkwitu handlu i przemysłu naszego obok rolnictwa.

»PRACA« zawiera prócz tego bardzo zajmujące nowelki i nader piękne powieści, wiersze patriotyczne oryginalne, życiorysy wybitnych osób, wspomnienia historyczne, opisy ludów, krajów, korespondencye ze świata, a w szczególności z wszystkich dzielnic Polski i z wychodźstwa; w końcu podaje »PRACA« wesołe pogawędki miejscowe, dodatek humorystyczny, sprawozdania teatralne, kroniki, rozmaitości itd. itd.

»PRACA« ogarnia równocześnie wszystkie sprawy polityczno-społeczne, oddziałające bezpośrednio na kierunki zawodowe; podaje praktyczne wiadomości ekonomiczne, w ich liczbie wyczerpujące sprawozdania handlowe, ceny zbóż i produktów z rynków tutejszych i międzynarodowych. Dalej informuje »PRACA« każdego kupca, przemysłowca i rolnika o rozwoju wszelkich instytucyj, stowarzyszeń i spółek, o rozporządzeniach władz i najnowszych wyrokach sądowych, o wszelkich transakcyach sprzedaży i kupna, zmianach firm, konkursach, subhastach, submisyach, najnowszych wynalazkach, wreszcie obszerny dział inseratowy, a zwłaszcza wakansów i szukających miejsc. Prosimy o łaskawe, gorliwe popieranie »PRACY« tem więcej, że to jedyne tygodnik w całej Wielkopolsce.

»PRACE« najwygodniej zamawiać można na każdej poczcie. (Abteilung II. t. 86 der Zeitungspreisliste.)

Prenumerata wynosi na wszystkich pocztach tylko **1 markę** kwartalnie. Każdy kto tylko zażąda otrzyma bezpłatnie i franco kilka numerów na okaz.

Adres: »Praca« Poznań, ulica Rycerska 38. Telefon nr. 295. Zaleca się umieszczanie wszelkich ogłoszeń w »Pracy« ze względu na jej poczytność.

Książki do nabożeństwa

we wielkim wyborze,

Szkaplerze

niebieskie i brunatne,

Różańce,

OBRAZY I OBRAZKI

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.